

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

niecierpienie	we Lwowie na prowincyi za grania	2 zł.	2 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Przenumerowanie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracji Gaz. Nar. (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupelnie bezpłata tego wypożyczenia książek z szyci H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalszej nekrologii, opisy urocz. i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrabach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (klep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez prz. rwy.

### Zetarg prusko-bawarski.

Lwów d. 5 marca.

Kiedy zbudowana została w Wersalu Rzesza niemiecka pod przewodnictwem cesarza niemieckiego — a to nie mocą prawa wojny, tj. zaborn, ani też mocą jakiej uchwały parlamentarnej, tylko mocą głosów udzielnych monarchów tej Rzeszy — zastrzeżyli sobie państwa niemieckie pewne prawa osobne, które następnie w konstytucyj rzeskiej uznane zostały. Niektórych z tych praw przetrzymała państwa na korzyść Rzeszy, obstarując tem mocniej przy ich reszcie. Do tych praw rezerwatowych zalicza Bawaryja swoją osobną najwyższą trybunał wojkowy, a że obecnie toczy się w rajchstagu sprawa nowej wojkowej procedury na całe Niemcy, umyślił Prusacy przy tej sposobności skasować ten odrębny trybunał bawarski. Bawarskie sądy wojkowe jest bardzo liberalne i prawie nie różni się od sądów sądowictwa cywilnego, jest jawne i dopuszcza zupełną obronę. Odtąd na rzecz wspólnego na całą Rzeszę sądownictwa wojkowego pozoynia Bawaryja wiele ustępstw, ale tem mocniej objęła przy tem, aby zachowała swój własny najwyższy trybunał wojkowy — prusackiej sprawiedliwości Niemcy południowi nie dowierzają.

Sprawa cała toczy się dotychczas w komisji wojkowej rajchstagu, w której dep. Hartling, broniący prawa Bawaryi, przestrzegał, iż nie byłoby rzeczą pożądaną, gdyby powstało uczucie krzywdy, wszak już bez tego dosyć jest prądów takich, których podsycać nie należy. (Są to prądy antypruskie.) — Minister wojny Gosler (Prusak) odparł na to, że chodzi o utworzenie jednolitego, całą Rzeszę obejmującego najwyższego trybunału wojkowego, przeciwnie zaś zapatrywanie bawarskie jest niewłaściwe, a co najmniej kwestyi podlega. Posel bawarski hr. Lerchenfeld oświadczył na to, że dotychczas spodziewał się dojsca do jakowegoś porozumienia, teraz jednak musi o tem powątpiewać. Powstało zamieszanie, i komisya przyjęła § 23: „Utworzenie najwyższej instancyi wojkowej zostanie, ze względu na Bawaryję, w innej drodze uregulowane.“ Tym sposobem sprawa, wedle monarchicznej *Allg. Ztg.*, zwrócona została na jedyny tor możliwy, tj. rokowań pomiędzy gabinetem pruskim a bawarskim. „W Berlinie uznano, że za bawarskim żądaniem rezerwatowem godne uwagi argumenta przemawiają, i jak dawniej, tak i teraz w Berlinie nie zechcą, najpotężniejszego sojusznika cesarza niemieckiego a króla Prus, polegać na 76 artykułach konstytucyj rzeskiej, popostru w Radzie związkowej zmagoryzować w sprawie, którą sojusznik za rdzenną uważa. Bawaryja też z pewnością będzie umiała swoje odrębne pretensye pogodzić z żądaniami, które stawia zdaje się p. rzetnem dla całości Rzeszy. Rzeszę

stworzyła wspaniałomyślna wzajemna uprzejmość jej monarchów i ta uprzejmość coraz mocniej ją utwierdzi.“

„Ale nie tak sentymentalnie odzywają się głosy bawarskie w *Germanii* (głównym organie katolickim w Berlinie). „W sprawie najwyższego bawarskiego trybunału wojkowego porozumienie jest wykluczone. Trzeba powiedzieć stanowczo: albo — albo! Albo się uzna rezerwatowe prawo Bawaryi, i wtedy Bawaryja sama przez się ten swój trybunał zatrzyma, już nie złożony i urządzony wedle formy przez Rzeszę ustanowionej. Albo się prawa tego nie uzna, a wtedy wszelkie dalsze porozumiewanie się będzie także wykluczone. Dopiero teraz całkiem jasno widzimy, do czego Prusacy dążą. Ku powszechnemu osłupieniu skontatował posel bawarski, że Prusy obecnie po raz pierwszy odsłoniły swoje stanowisko wobec rezerwatowego prawa Bawaryi. Wszak to ta sprawa, już od półtora roku jest omawiana, od kilku miesięcy stała się pieką, a Prusy mimo to całkiem nie ukrywają, że swymi zamiarami i pozostawiają Bawaryję w niejasności. Toć przecież szczególna przyjaźń sojusznictwa, która te na przyszłość nie może różowy i czynić nadziei co do spraw tego rodzaju. Tu brak zaufania, które otwarcie i każdego czasu powie przyjacielowi, co czuje i zamysla. Tego Prusy nie czyniły, i dopiero teraz, w tym daleko posuniętym okresie odslania swojej gr.“

„Prusy nie uznają rezerwatowego prawa Bawaryi i żadnych ustępstw nie pozoynia. A jednak porozumienie — „osobne uregulowanie!“ A no, choć utworzyły osobny senat bawarski w Berlinie i kwita! — prawo rezerwatowe zdmuchnięte! Droga prawodawstwa rzeskiego będzie można uprzątnąć się i z tą resztką. Nastąpi więc powszechne rozczarowanie i rozwinię się ono z całą mocą elementarną, jeżeli Prusy jeszcze w ostatniej chwili nie przejdą na stanowisko bawarskie... Wszakże lud bawarski zagryzł, gdy się dowiódł, że ma ze strony Rzeszy imputacyę i powie: dość nam tej Rzeszy! A kto z tego skorzysta? Wszakże żywiły przeciwne i porządkowi społeczeństwu i politycznemu, monarchii i Rzeszy. A gdy zatem Bawaryja ustąpić nie może, Rzesza zaś niczego nie żądać jej nie ma prawa, najpóźniej będzie, jeżeli cała reforma wojkowej reformy karuzji runie.“

Tem opryskliwie odpowiadają organa pruskie półroczowe jak na przykład *Hamburger Correspondenz*: „Po stronie pruskiej nie spodziewano się, aby wywody ministra wojny przekonały przedstawicieli bawarskiego prawa rezerwatowego. Ale też finalnie i dokumentnie jest dowiedzione, że nie chodzi o „pogwałcenie“ Bawaryi, a o rozważny i granatowy wykład konstytucyj rzeskiej. A więc nie uchodzi, aby się Bawaryja ot tak sobie na swoje „prawo“ powoływała, bo to prawo jest wapiłwe i silnymi argumentami zakwestyonowane. Co zaś do owych

sentymalnych „prądów“ dep. br. Hartlinga, to przecie przeszło trzydziści lat ciągłego skrupulatnego uwzględniania wszelkich życzeń bawarskich niestety pozostało dość bez wpływu na owe „prądy“, dla których jakoby znowu ustąpić powinniśmy. Można się tedy zapytać: czy dotychczasowe tych prądów traktowanie było całkiem racjonalne i czy dalsze uwzględnianie onych jakowy skutek obiecuje.“

Półroczowie pruski przynajmniej więd, jak silny antagonizm do Prus panuje w Niemczech i jeszcze się odgraża po prusacku. Konserwatywna *Post* martwi się, że sprawa ta z różnych stron, o ile tylko można, wyszykiwana jest przeciw Prusom. Wielki organ katolicki, *Köln. Volksztg.* perswadywa natomiast, że do wejścia w życie tej ustawy upłyne jeszcze kilka lat, a przez ten czas może dojść do porozumienia między Prusami a Bawaryją. Zresztą do bawarskiego najw. trybunału wojkowego nadchodzi co najwyżej osm spraw, więc czyż warta dla tej drobnostki zakłócać mir Rzeszy?

Wszaklo Prusom chodzi o formalne zamianienie równych królówi pruskim monarchów Rzeszy w gubernatorów cesarza niemieckiego, którym jest król Prus. Prawa rezerwatowe są dowodem udziałności monarchów Rzeszy, dlatego tak obstaruje przy nich rząd bawarski, że jak telegram *Köln. Ztg.* donosi, odwołał swego posła z Berlina, a że statecznie stanął w obronie swego kraju, ma hr. Lerchenfeld został nawet ministrem prezydentem bawarskim. Byłoby to niejako wypowiedzenie wojny Prusom.

Podnieśliśmy tę sprawę, jako charakterystyczną położenie w Niemczech. Marne bowiem są tryumfy i urągania zaciekłego prusacyzmu nad Polakami, gdy coraz bardziej trąca grunt pod nogami w Rzeszy niemieckiej.

### Z Mazurów pruskich.

Jeden z przyjaciół warszawskiego *Stowa* za lał się w tych czasach w Elku, gdzie korzystając ze sposobnej chwili, przeprowadził zajmującą rozmowę z jednym z zamożnych włościan o stosunkach Mazurów-Polaków pruskich:

„Ow interlokutor był to Polak, wyznania luteranckiego, jak wszyscy Mazurzy pruscy, a wrzwał z jakiejś nadary politycznej z swoimi rodakami, sposobnymi się do agitacyi wyborczej, aby na przyszłą kadencyę wybrać jednego z pomiędzy swoich posłów do parlamentu niemieckiego i raz wreszcie wyzwolić się z pod przywództwem a raczej wyzyskiwaniem przez Niemców konserwatystów, którzy od samego początku głosami polskich Mazurów zwyciężali i nawykli i h uważać za swoje bydelko potulne.

„Człowiek w latach, że szronem na głowie, pamięta wiele, a w stosunkach rozpatruje się ze spokojem i tym ro-

zumem kmiącym, który Wincenty Pol tak gorąco zachwalał. Z narady wyszedł widocznie z dobrą otuchą, bo co chwila powtarzał wśród rozmowy: „Nie damy się i będzie jeden z naszych posłem w Berlinie“. Z rozmowy naszej przecieł nie notowalem sobie nic, a nawet notować nie mogłem, aby go sobie nie zrazić, to też sumarycznie tylko treść tej tutaj opowiem.

Mówił mi tedy, że w przyszłych wyborach do parlamentu będą się stawali wybrać swego tylko w jednym okręgu, tj. w powiatach margrabowskim i leckim (po niemiecku Oletzko-Lyok), które razem jednego posła wybierają. Później wezmą się do tego i w innych okręgach. „Mazury wiskie, proszę pana, a sięgają na południowym zachodzie do Prus zachodnich i Warmii, na północy zaś aż w pruską Litwę. Niemcy myślą, że kiedy zakazali miewać kazania po polsku, albo w szkole niemiecką biblię dzieciom czytać i nie z naszego polskiego kanononu, ale z „Gesangbuchu“ śpiewać kazali, to już nas nie ma. A tu, co prawdziwy Mazur, to się śmieje z tych niemieckich figlów i tembardziej — ana Boga po polsku chwali, a dzieci w tem ówcy i ma to z tego, że sami Niemcy tembardziej mu się obrzydają. A to dobrze!“

„Nie znając dobrze stosunków ludności mazurskiej, zapytałem: ilu ich jest — est i jak szeroko się rozsiędi? Odpowiedział mi, że według rachuby niemieckiej, ma ich być półpięta sto tysięcy, on przecieł przekonany, że jest tego narodu dobrze przeszło sześćset tysięcy. Dawniej uczono, że kraj mazurski ma 350 mil kwadratowych, teraz liczą na kwadratowe kilometry i odmierzają Mazurów 11 tysięcy tego. Na mile zamienione, byłoby to niepełna 250 mil kwadratowych. Z tem będzie pewnie tak, jak za wszystkim, czego Niemcy jaknajprędziej chcą się pozbyć. Więc podczas spisu ludności, kiedy i mowę każdego zapisywali kazali, to wymyślił jakąś osobną mowę mazurską a do tej chyba głupi chciał się zapisać, bo każdy Mazur, co się zowie, bardzo dobrze wie, że mówi po polsku, choć trochę mazurski. Kto więc mowy swojej, jako mazurskiej, nie podał, lecz rozumnie do polskiej się zapisał, tego już do Mazurów nie liczyli, a przez to tyle narodu nam orwali.

„A z temi kilometrami to jest znowu taka sprawa. Mierzają na nie z umysłu, żeby się naród mazurski nie pomarkował odrazu, ile mu odlegali. Potem jeszcze każą sobie szkolnikom (nauczycielom ludowym) podawać dwa razy na rok, ile dzieci już zupełnie dobrze umie po niemiecku. Ci chcą się pochwalić i przypochlebić i piszą jak najwięcej. Według tego ubywania, z każdym półrokiem dzieci po niemiecu nie umięją, odcinają potem landraci całe skrawki powiatów z pod zamieszkania Mazurami i coraz mniej tej ziemi świętej pod nogami nam zostawiają. Szczęściem, że mogą to tylko na papierze, my zaś wiemy to lepiej i śmiejemy się z tego.

Jednakże i to przynajmniej trzeba, że niektóre kawałki tam po kątach granicznych rzeczywiście niemiecką, albo mało o swoje dbają. Żle to, ale dziwić się nie można, bo okrutnie o to z góry starają się. Książd — Niemiec, szkolnik — Niemiec, soltys, zandarm amstvorsteher, landrat, doktor, sędzia i kto tam jeszcze nad innych — każdy Deutsch i Deutsch i na to też lud nasz od dziecka na wszelki sposób ciągnie. Ale nie ich docekani. Bo proszę ją pana u Mazura twarde życie, że to nie u kota. Taki Mazur, to jak baba w stawie: żyje sobie w wodzie — to w wodzie, na lądzie — to na lądzie, w bagnie — to w bagnie, a gdy nróz i bieda przyjdzie, skurczy się w sobie, w dzinur schowa, choćby pod wodę i nie ma jej. Niejednemu znajdzie ją taką i myśli, że już nie żyje, a mech tylko bieda minie i słonko zaświeci, juści ona skacze sobie, aż mło. Ale tego krycia się po dziurach już mamy dosyć. Jest prawo za nami i dla nas, więc czas Mazurów w ślimakowi pokazać rogi śmiało, a Mazurówiobywatelowi czas głośno zażądać swego i mieć z Mazur posła Boga, kiedy po temu jest większość głosów za Mazurów.

Zapytałem, czy mają swoich ludzi zdanych na posłów. Filut Mazur odpowiedział śmiało: „A jak pan też myśli, czy ja nie byłbym na to? Toć pan słyszał, jak mam w głowie, a to powiem jeszcze, że po niemiecku rżnę, jak sam pastor, bo byłem w gimnazjum w sekundzie i byłym kódecy, jako, że matka księżka ze mnie mieć chciała, jeno że ojciec umarł, trzeba było do domu, do kosy i pluga. A są między nami z większą nauką ze szkoły i tęższymi głowami. Kłopotu o ludzi nie mamy.“

Zapytałem, dla czego tak długo Niemcom się wysługiwali i o swoich kandydatach nie pomyśleli. Odpowiedział, że długie lata nie snali się na znaczeniu wyborów i poselstwa, i myśleli, że wybierać można na posła tylko „majątkarza“ (właściciela wielkiego majątku ziemskiego) albo landrata lub wysokiego urzędnika. Dawniej też nie było między nimi świątliwych i szczerych Mazurów, którzy się Niemcom nie łazą, ale o dobro Mazurów chodzą i w mowie ojczyściej chcą ich utrzymać. Teraz jest to rozpoznanie i są świątliwi ludzie, więc czas do roboty i trzeba bronić swego. A przytem bieda nam dokonca coraz większa przez różne podatki i opłaty. My majątkarza na posłów wybieramy, a oni ze siebie na nas coraz więcej zwijają. Wreszcie strach ołowika o dzieci. Bo co z nich może być dobrego, kiedy o Panu Bogu z niemieckiej biblii, z niemieckiego katechizmu i z niemieckiej o tem nauce nie jaśnego się nie dowiedzą. To jest na to podobne, jak gdyby człowiek gdzieś z gór i maza kazania słuchał. Dojeżdżo ledwo setne słowo wyrażenie, a o tem nie wie, do czego je przypiął. To też polski lud na Mazurach coraz mniej do kościoła chodzi na niemie-

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyma a : we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej*, ul. Karola Ludwika 3; w Paryżu: C. Adam Ciurkowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedalu: Hasenstein & Vogles (Otto Mase) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukas Nachf. Max Angenfeld & Emanuel Lessner Wellzeile 6 — Schallek Wellzeil 11 i 13. Danneberg, I. Wellzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Hasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jedną szpalow wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadstawane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy pułkarskie za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wiersza. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

### Dzwon zatopiony

Baśń dramatyczna Gerharda Hauptmanna

(Ciąg dalszy.)

Akt trzeci wprowadza nas na widownię działalności Henryka: pełen otuchy natchnienia wiary w siebie dokonywa dzieła niesłychanego dotąd, ulewa dzieła niewidzianej wielkości, głos którego cały świat na zadźwięki. Materiały dostarcza mu kochająca rusalka. Ona znosi mu „kwarc, w złoto bogaty burzdyn żywiczny, drogi kamień, kwiaty

Dzień i noc całą tylko jemu służy.“

„Ale otoczenie — duszy gór — sify one mu nierade — otoczony wesołami nienawidzą — a w doliny wieść o tem doszła, że podjął się dzieła niesłychanego, że opuścił swe codzienne otoczenie, poświęcając się pracy jakiejś nowej, nieznannej. Otoczony nienawidzą ci i tam, jak ten, który śmiał ślać przesydy, wkroczył na nowe nikomu detąd nieznanne tory, zapożyczył nową kierunek, z którym ludzie codzienni zgodzić się nie mogą,

bo do wyżyn nie doróśli, chcieli by, by lał dzwony, któreby tylko dzwonywały na dotach.

Napróżno wysłaniec i przedstawiciel tych ludzi z dolin — pastor wychodzi do niego w góry i wzywa go, aby wrócił znów na łono życia codziennego, do odczinnego trudu. Próże zabieg, mistrz ufay w swą siłę, swe dzieło, jego powodzenie. Jestem uzdrowion — tem i odnowiony. Dzisiaj to po wszystkim czuję — po [miej pierci]

co się tak zrywa do rozkosznych, siły pełnych oddechów, przyczem mi tak [blęgo]

Jakby się wiosny ośnięła potęgą do mego serca.

On ufny w swe dzieło. Coś równego temu świat nie widział nigdy, ono przewyższy wszystko. Żaden tum jesozone nie miał w swej dzwonnicy dzwonu o takiej wszechpotężnej dźwięku równającego się mocą swoją grzmotom wiosennym...

dzwon ten

...niech obwieścą światu, że się dlań nowe narodziło światło.

Przedstawiciel świata codziennego, pastor słucha z obruszeniem tych słów natchnionego mistrza. On pojął go nie może, on za obłąd uważa ten ogień świętego zapalu według niego

...szatan

przybrał się w maskę Boga i swe sztuki

wyprawia tutaj a dzieło zamierzone

to najstraszniejsza zbrodnia, jaką wymog poganina. [łagi]

Przeostrog nie zdziałać nie mogą. Mistrz wierzy w swój cel

...ja przyjąłem to nowe życie, żyję niem i dotąd będę jej dzięki składał, aż mnie z wolni śmierć...

Pastor odchodzi, lecz przed odejściem słowa groźby wrzeczył jego u sta. Nikt bezkarnie nie może wylanąć się z utartego toru, choć średnie wieki minęły

...i dziś, tak jak ongi stos ozarownie czeka i kaczerzy. Vox populi vox dei! Stać się to może, że wzburzenie [dumu] nie da się dalej okiełznać, że naród w uwychn przeraźliwych zagrożon [uścisoiach] zbiegnie się rotą i warstak wam i bez litości pohula... [zburzy]

Leoz słowa te swie straszylami, on tak ufay w swe siły, pewien tego, że nie zadawoni mu już nigdy, nigdy ów dzwon — ten dawny — wiecie, co [przepaczi] żądny, upadł w bezdnie i leży w je- [ziorze].

Lecz ostatnimi słowami pastora: Mistrz! zadzwoni! Pomyśl wtedy o [miał]

kończy się akt, gdyby złowrogą przepowiednią

Akt trzeci przedstawiał Henryka w najwęższym naprężeniu ducha, w najniższym poczuciu mił i jego rozmowa z pastorem jest ostatnim wyrazem jego tytanicznych popędów i porywów.

Punkt przelomowy nadszedł. Zapal, który duszę mistrza ożywiał, stygnie. W pierś słabnie wiara w własne siły, w zdolność dojsca do ideału. W duszy rodzi się zaczyna niewiara. Występuje na jaw dysproporcya między tem, czego się chce, a co się może, między tem, do czego się dąży, a tem, do czego się staje. Ta niewiara zrazu budzi się po oli, nieświadomie prawie. Początek aktu ezwartego okazuje nam ten niepokój mistrza, który serce jego napelnia, choć jeszcze nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego, skąd to pochodzi, co ma oznaczyć i choć dzieło pozornie go zadawala, [pięknie twiędzily] trud tej godzinny moce dobroliwie! zadawolowi i jestem... przecieł ojuje coś w duszy, co go zmusza wolać: „...zmęczone! zmęczone! a niepokój w duszy jego rodzi nadobrodzący wiecior, bo nie wie jeszcze, co dzieł następnym mu przyniesie.

...Serce przepelnione niecierpliwością wie, że czekać musi, czekać bezsilnie i z boiem nowego dnia oczekuje...

zdać się musimy na łaskę tej nocy, rano: królowie, wieczorem: żebracy, [zachamy mamy do snu na okrycie!]

„Ale ta niepewność i twroga budzi się jasno i wyraźnie dopiero za podseptem wodnika, który tu reprezentuje fatum ciągnące nad wszystkim. On podseptaje mu niewiarę w duszę „Daj spokój, walczysz daremnie, bo [walozysz]

z Bogiem! Bóg ciebie wzywał, byś [z nim walczył], lecz cię opuścił teraz, boś za słaby.“

On to wlewa mu w duszę niewiarę, że siły jego za słabe, aby dotonąć tak wiekopomnego dzieła. A i to, co go ożywa, rusalka, ta mu nie pomoże, bo jest coś silniejszego nad nią i jej wpływy — oto na dnie jeziora leży dzwona biadał, gdy jego znów usłyszysz ton, Zbraknie ci tonu!

I oto odtąd rozgrywa się ciągła walka między niewiarą a dążeniami mistrza. Rusalka, ta baśń ozarowana, w której szuka ukojenia, pragnie go pocieszyć uspokoić i natchnąć, a natchnienia tego mu potrzeba, by wybrnąć zwycięsko z trudności, jakie przed mistrzem nagromadza wykonanie dzieła, [tuje!]

...widzisz jako ta ręka z wielkim musi trudem

i obęgami pracować i młotem rozbijać marmur, oraz duto dzierzyc jak tamto chybi, jak to się nie uda, i jak się pilność zagrzebywać musi, aż w najdrobniejszych szczegółach, tak [nierz]

„i szal zanika i ufność w swe siły, pierś się zaościenia i oko przycyga — i ducha twórcy wzór się zaciera.

Wykonanie w elkiego dzieła wymaga też zarazem wykończenia mnóstwa drobnych prac, które osłabiają natchnienie; kto nie owładnął dzielnie technika, choćby jak wysoko i dzielnie w lot się wzbijał, opadnie, polamie skrzydła o drobnostki.

Tego natchnienia on pragnie, by mu dała rusalka.

Walka go czeka z obu stron: i z mieszkacami gór, którzy mu niechętni i z odcziennymi zjadacami chleba z dolów, którzy wyprewą na niego gotują. Ale nie to go pokona. Walka nie odbiera mu sił, owszem zagrawa go do dzieła: „Bój pierś odwieciz, zwycięstwo har-

„Różnij mi w żyłach krew gorącą [krąży!]

Wesoło skaczą moje pulsy! Walka nie męczy! Walka dodaje nam siły! dziesięciu mgów, odradza w miłości i nienawidzi. (C. d. n.)

Eugeniusz Barwiński.

Bieliznę gotową damską, męską i dziecięcą oraz Kompletnie wyprawy ślubne poleca najtaniej MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, plac Maryacki I. 8.

Nowości z konfekcyj na wiosnę poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

Zapomogi głodowe.

Wydział krajowy dokonał rozdziału zapomóg głodowych z kwoty 50.000 zł. przez sejm na ten cel przeznaczony. Z sumy tej rozdał Wydział krajowy 35.000 zł. na roboty publiczne w miejscowościach...

Wszystkie sasilki, asygnowane zostają na ręce wydziałów powiatowych. Rozdziałem zapomogi, Wydział krajowy uwzględnił wysokość zasiłków powiatom przez namiestnictwo z fundusów państwowych już udzielonych.

I tak z funduszu krajowego otrzymał powiat: Bóbrka 200 zł., od rządu nic; są tam tylko dwie gminy bardziej poszkodowane. Bochnia, gdzie w całym powiecie wykazano nieurodzaj, 800 zł., od rządu dotąd nic. Behorodany 500 zł., zaś od rządu 1.500 zł. Brody 500 zł. Brzesko 500 zł. są tam dwie trzecie ludności nawiedzone klęską nieurodzaju. Brzozów 600 zł., od rządu nic, 56 gmin poszkodowanych. Buczacze 100 zł. tylko jedna gmina klęską dotknięta. Chrzanów 500 zł. tylko północno-wschodnia część powiatu potrzebuje pomocy. Cieszanów 500 zł. z państwowych funduszy 2.000 zł. Dąbrowa, gdzie kilkanaście gmin gładem zniszczonych 600 zł. Dobromil 1.000 zł. Dolina 700 zł. Drahobyce 1.000 zł. od rządu 1.500 zł. Gorlice dotknięte wylewem Ropy 800 zł. Gródek 700 zł. Grybów 600 zł., od rządu 1.000 zł. Husiatyn dla dwóch gmin gładem dotkniętych od rządu 300 zł. z funduszu krajowego nie dano nic. Jarosław 600 zł., a z funduszu państwowego 1.000 zł. Jasło 700 zł., od rządu 1.000 zł. — bieda i brak siana w gminach okręgu sądu powiatowego śmigrodzkiego. Jaworów 800 zł., od rządu 500 zł., nieurodzaj, bieda i brak zarobku w całym powiecie. Kalusz 500 zł., od rządu 1.000 zł. Kzminka ze skarbu państwowego 1.000 zł., z krajowego nie. Kolbuszowa 1.000 zł., od rządu 2.000 zł. — bieda w całym powiecie — 9 gmin całkowicie gładem zniszczonych. Kolomyja 700 zł., robot publicznych w powiecie podostackim. Kosów zniszczony wylewem górskich potoków 700 zł., od rządu 1.500 zł. Kromo 800 zł. Lisko, jeden z najbardziej dotkniętych 1.000 zł., od rządu 15.000 zł. Łanów 800 zł. Mielec siedemset zł., robot publicznych podostackim. Mościska 700 zł. Myślenice 1.000 zł. Nadwórna 800 zł., od rządu 300 zł. Nisko 1.000 zł., od rządu 200 zł., bieda wielka, budowa kolei w perspektywie dostarczy zarobku. Nowy Sącz i Nowy Targ dla kilku gmin gładem dotkniętych po 300 zł. Pilno 800 zł. Przemysły 600 zł. Przemysły dla dwóch gmin 800 zł. Rawa 500 zł. Rohatyn od rządu 1.000 zł. Rozpryce 600 zł. Rudki i Rzeszów z funduszu państwowych po 1.000 zł. Sambor 800 zł., od rządu 1.000 zł. Sanok 1.000 zł. Sniatyn 600 zł. Stare miasto dla jednej gminy 200 złotych. Stryj, należący do rządu najbardziej poszkodowanych 600 zł., a od rządu 2.000 zł. Tarnobrzeg 600 zł. Tlumacz 500 zł., a od rządu 1.000 zł., Turka 800 zł., Wadowice, gdzie nieurodzaj od 8 lat, 1.000 zł. i od rządu 1.000 zł., Wieliczka w tem samym położeniu 1.000 zł. i od rządu 2.000 zł. Żółkiew 600 zł. i od rządu 2.000 zł. — wreszcie Żydaczów 600 zł. a od rządu 1.000 zł.

Przy rozdziale tych zapomóg miał Wydział krajowy także na względzie będące w toku lub zamierzone roboty publiczne w poszczególnych powiatach, a obok tego lokalne akcje ratunkowe.

Niektóre bowiem powiaty korzystają z uchwaly sejmowej, która przeznaczono 50.000 zł. na trzyletnie opłacenie procentów od pożyczek, na pomoc głodową zaciągniętych, starają się o większe pożyczki.

Ponadto samierza namiestnictwo rozdał jeszcze około 250.000 zł. Na ogłoszone tedy powiaty potrzeby — blisko całych dwóch milionów — rozdał dotąd rząd tytułem zasiłków na nędzę galicyjską 29.200 zł. — a kraj 35.000 zł.

Lex Falkenhayn i sprawa prezydium Izby.

Otrzymujemy następujące pismo z próbą o samieszczeniu. Lwów d. 5 marca. W dzisiejszym porannym numerze Słowa polskiego w rubryce „Sprawy bieżące” znajduje się następujący utwór: „Bilibymy woli, żeby prezydent Abrahamowicz, który w wili b. l. zdecydowanym przeciwnikiem sposobu wprowadzenia nieszczennej (!) lex Falkenhayn a na drugi dzień poświęcił się z wiadomym powodzeniem, był wyzykany parlamentarną pausę, i nabyte doświadczenie spożytkował, posiadając interwiewa Casusa na temat, jak się nie przyprowadza zmian regulaminowych. Oczywiście, że niesmaczne wersje, jakoby mimo sprzeczeń stare prezydium nie cieknie uszytych aspiracji do ponownego wyboru, są całkiem bezpodstawne.”

Pomijając tendencyjny utwór tego, o którą sądzą, że Neue freie Presse mogłaby być zasadzona, mam sobie za obowiązek oświadczyć, że zdanie moje o wprowadzeniu „legis Falkenhayn” wypowiedziałem jasno i otwarcie na posiedzeniu Kola polskiego w dniu 25. listopada 1897 — w szcze-

gólności, iż mam poważne wątpliwości, czy wobec terroryzmu, jakiemu ulegała obstrukcja niemiecka, cel zamierzony, t. j. oderwanie elementów anarchicznych od spokojniejszych, względnie uwolnienie tych ostatnich od terroryzmu pp. Wolfów, Schönörów, Daszyńskich i t. p. da się osiągnąć za pomocą „legis Falkenhayn”.

Szkoro jednak większość parlamentarna, a tem samem i Kolo polskie usna, iż uchwalenie prowizorium uogowego z Wegrami jest niemożliwym przy dalszem tolerowaniu w parlamencie prawa pięści i gwałtu, to jako prezydent Izby, bacząc na to, iż nie chodzi tu o interes partynjny, lecz wprost o najważniejszą sprawę państwa, zrobieć co należy, by utrzymać funkcyje parlamentu austriackiego i spełnić wobec państwa wielki obowiązek. Ponadto dodadem, że „lex Falkenhayn” nie narusza w niczem praw poselskich — lecz jedynie wymierzona jest przeciwko bezparłamentarnej prasie i do parlamentarnego popelnianym.

Nie było więc to z mojej strony powięszenie, jak mylnie twierdzi Słowo pol., lecz wprost spełnieniem obowiązku wobec państwa i wobec większości parlamentu. Również błędem jest twierdzenie Słowa pol., jakoby przy wyborze nowego prezydium Izby dotychczasowe prezydium nie zrezygnowało z aspiracji do ponownego wyboru.

Co do mnie oświadczyłem jeszcze przed paru miesiącami, że nie w usługach lub uległości dla obstrukcyj, lecz wprost z tej przyczyny, że nie uważam za pożądanę, aby Polak dziś był prezydentem Izby, ja o ponowny wybór nie tylko ubiegać się nie będę, lecz w razie gdyby padł na mnie, nie przyjmę go. Koledzy zaś moi dotychczasowi wiceprezydenci pp. Kramarski i Fuchs, nie złożyli dotąd żadnego oświadczenia. Prócz tego wiadomo mi, że ani Czesi, ani niemiecki klub katolicki, nie są tak wrażliwi na życzenia obstrukcyj, jak to bywają pewne piśma — „polskie.”

Z poważaniem Dawid Abrahamowicz.

Powyższe pismo prezydenta Izby poselskiej stwierdza to, co niejednokrotnie podnosiłem, że Słowo Polskie robi u nas w kraju politykę żydowsko-niemiecką i czyni zupełnie wrzaski filii N. fr. Presse tak, że nawet p. Dawid Abrahamowicz nie mógł się powstrzymać od zaznaczenia w powyższej enunucyacji, że żydowska N. fr. Presse mogłaby pozardności Słowa polskiemu tendencyj.

ERONIKA

Lwów dnia 5 marca. Wiadomości z dworu. U arcyksiężny Stefani objawilo się w lewym płuca zapalenie opłucnej, a zapalenie płuca przesłoniło się do prawego płuca.

Zapiski osobiste. Namiestnik Kustachy księża Sanguszko wjechał w sobotę popołudniu poigiem pspieszonym na kilka dni do Wiednia. P. Filip Zaleski, który z powodu choroby nie mógł brać udziału w pracach ostatniej sesji sejmowej, przyszedł obecnie do zdrowia wjechał w celu rekonwalescencji na kilkutygodniowy pobyt na Riviere.

Marszałek krajowy hr. Badien przybył w sobotę do Krakowa i zwiadał krajowy szpital św. Łazarza, poczem konferował z prezydentem Friedleinem w sprawie odwołania pomnika Mickiewicza. Z sefer kolejowych. Radca dworu Alfred Sulima Dejma był dyrektorem kolei państwowej we Lwowie a od roku przeniesiono do ministerstwa kolejowego na kierownika biura taryfowego, idzie na emeryturę na własne żądanie i przenosi się na stałe do Lwowa już w maju br.

Naczelnikiem urzędu kolejowego w Tarnobrzegu został inspektor Franciszek Beresowski. Przeniesieni: oficyał Marjan Przeszlanski z Gródka do Lwowa, asystenci: Hugo Philipp i Józef Mendé z okręgu dyrekcji kolejowej w Pradze do staniśławowskiej. Hr. Szczyński Koziebrodzki, który otrzymał obecnie godność tajnego radcy a więc tytuł ekselencyi, był marszałkiem powiatu sądeckiego aż do lat ostatnich. Jako prezes oddziału tarnopolskiego towarz. gospodarskiego zajmował się urządzeniem w r. 1881 wystawy w Tarnopolu, która spora przyczyniła się do podniesienia stanu rolniczego na Podolu. Poślem sejmowym jest Koziebrodzki od r. 1870 a w r. 1882, gdy ustępował Ludwik Wodnicki z marszałkowskiego, głosił mówione, iż następcą jego będzie hr. Koziebrodzki.

Obchód Mickiewiczowski. Komisja pomnikowa centralnego komitetu lwowskiego odbyła wczoraj popołudniu kilkunastogodzinne posiedzenie pod przewodnictwem radcy Dworu pref. Cwiklińskiego i wydukała zaproponowany jako rocznicowy, artystów-rzeźbiarzy pp. Marconiego i Antoniego Popiela, artystów-malarzy pp. Augustynowicza i Reychana, oraz architekta p. Rawskiego; dyrektor Hoehberger uprzedził, iż w nieobecność. Dyskusya toczyła się nad kwestyją sposobu przeprowadzenia znanej uchwały komisji co do wzniesienia we Lwowie na cześć Mickiewicza pomnika w kształcie kolumny. Najbliższe posiedzenie komisji ogłosiło się na jutro, niedzieli, za tydzień, a godzina 11 przed południem.

Nowe posterunki żandarmerji utworzone w Podhorcach (pow. Stryj) i w Olczy (pow. Kraków). — a nadto przeniesiono posterunek żandarmerji z Przedzielnicy do Hujka. Piętnaście pożarów. W dalszym ciągu procesu przeciw żydom Gimplom oskarżonym o systematyczne podpalania zszedł chłop Merkai, że widział Pejsache Gimpla podpalającego chałupę, a najwyraźniej widział to mała dziewczynka Najryka.

„Nowe Ghetto”. Polityka krakowska zakazała przedstawiać sztukę Herza „Nowe Ghetto” która dała powód krakowianom do demonstracji.

Echo niewyjaśnionej sprawy. W wsi Nienadówce żyje dziewczyna, uznana przez sąsiadów za bliska i zdaleka za opętana przez jakiegoś ducha. Powodem tej jej sławy są rzepy, którymi „coś w jej obecności ciska na nią samą, albo na osoby razem z nią w jakimś miejscu przebywające. O tej sprawie pisaly wiele dzienniki przed paru miesiącami i ostatecznie nikt nie zbadał, czy opętana dziewczyna jest oszustką, czy chorą. Ostatnią o opętanej z Nienadówki notatkę zamieściła Gazeta Narodowa w dniu 30 stycznia br. a w odpowiedzi na nią nadała ka. Wojciech Giemza administrator falciskiej parafii rudnickiej pod Mościskami następujące uwagi:

Przed 3 miesiącami byłem na posiadzie w Sokolowie, pół mili od Nienadówki. Kiedy rozgłoszono o niezwykłych wypadkach mających miejsce w chałupie Chermery z Nienadówce, jeździłem tam dosyć często w towarzystwie lekarza dra Bukowskiego, mieszkającego w Sokolowie. Wypadków, których byłem świadkiem, opisywać nie chce, bo to są powszechnie znane, choć o niektórych za bieżące nieprawdliwe uważane. Chciałbym tylko sprostować niektóre zdania, wypowiedziane w notatce Gasety Narodowej a mianowicie: Nieprawdą jest jakoby rzucał ręką i zaraz do ręki i przekołał się, że nie. Inym razem w świetle sztucznom (świeciła się lampą i świeca) patrzyliśmy na ową dziewczynę, naraz zszedłszy wyzszy (około 20 osób) uderzenie jakoby ręką w czoło, a za parę minut w pierśi dziewczyny. Nieprawdą jest dalej jakoby to objawy trafiały się tylko w chałupie, owsem były wypadki, że dziewczyna dostawała uderzenia kamieniem, kijem lub niewidoma ręka także poza chałupę nawet w polu i w innym domu. Nieprawdą jest wreszcie, że wójt przylał niedorostka, który egzercyzującego kąpielą uderzył. Uderzenie ręką w głowę dostałem ja, ale wcale nie egzercyzowałem dziewczyną, bo do tego upowienienia nie miałem od mej władzy tem bardziej, że się to działo w obecnej parafii. Przyjechałem tylko przypatrzeć się owym wypadkom i siedząc na ławce pod ścianą dostałem silne uderzenie ręką w głowę od strony ściany, gdzie nikogo z ludzi nie było. To się działo po ciemku, w chałupie nie było żadnego niedorostka, ani wójt tylko sami domownicy. Nie twierdzę apodyktycznie jakoby te wszystkie wypadki od dyabła pochodziły, ale bądź co bądź są to wypadki rzadkie i niezwykłe a do tego niezaprzedane bo stwierdzone przez mnóstwo naczynych świadków. Tylko dr. Dorfnef ludzi siebie i drugich, twierdząc, że to są brednie i figle namówionej dziewczyny. Nie wierzę i wprost zaprzeczam, jakoby lekarz ten przytupał dziewczynę na oszustwie. Całe zachowanie się dziewczyny bynajmniej tego nie zdradza, zresztą inny lekarz dr. Bukowski, który w Nienadówce więcej razy od dr. Dorfnefa był, zupełnie inaczej się na to zdarszenia zapamiętuje, szkoda tylko, że zdania swego odnośnie do tych wypadków publicznie dotychczas nie objawił. Powodem tego była zapewne choroba ciężka którą w tych miesiącach przebywał.

Wiece stronnictwa ks. Stojałowskiego zapowiedziały na 6. bm. do Krakowa odroczone do d. 13. bm. datę, bo aranzierowie wiece nie mogli dostać sali w Krakowie. Rewolwery. Według orzeczenia ministerstwa spraw wewnętrznych w reskrypcie z dnia 8 września 1897, rewolwery, które wraz z łóżyskiem i lufą nie były siedmiu cali wiedeńskich (18 centymetrów) długości, podobnie jak każda inna broń palna tych rozmiarów, były zaliczone do broni zakazanej. Od tego czasu jednak doświadczenia techniki broni wykazały że u rewolwerów wzrasi skróceniem ich wymiarów zmniejsza się pewność i skuteczność strzału tak, że krótszym rewolwerem niepodobna przyszwadzić, iż są bardziej niebezpiecznymi, gdyż zwiększona żalność władania takimi rewolwerami równowazy zmniejszona skuteczność i dziaania tej broni. Wobec tego ministerstwo spraw wewnętrznych orzekło reskrypcyem z d. 4 lutego b. r. że na przyszłość rewolwery, liczące mniej niż 7 wiedeńskich cali czyli 18 centymetrów długości, nie będą w ogólności uważane za broń zakazaną.

Rosyjskie pismo codzienne, jak donosi Warszawański Dziennik ma zacząć już rychło wychodzić w Warszawie. Pismo to będzie nosiło tytuł Zapadnoje Oboszenie i. Zachodni Przegląd, wydawcą będzie jeden z współpracowników znanej gazety rosyjskiej Nowosti, redaktorem zaś jeden z adwokatów przysięgłych, Rosyan.

Przesłem dyrekcji teatrów rządowych warszawskich został zamianowany naczelnik zarządu państwowych warszawskich generał major Iwanow.

Wielka wygrana loteryi przyszłej wystawy paryskiej 1900 r. w sumie 500.000 fr. (której ciągnięcie odbyło się zeszłego czwartku) padła na bilet mieszkańca Iwry p. Giot, przedsiębiorcy robót malarskich polskowych. „Obywatel” Giot jest socjalistokolektywista, ma lat pięćdziesiąt. W wigilię wygranej wygłosił odczyt, zabarzony dąpaniami kolektywistycznymi. Ciekawa rzecz, czy te opinie zachowa i teraz, gdy został bogaczem i czy zechce majątkiem swym podzielić się z „potrzebującymi”.

W Abzadyli wedle listy zakładu z 1. bm. bawia z Polaków: Stanisław Miezbitowski z sony. Artur Krzysztofowicz z Korcia, Zym. Mochnacki z Toustolug, Amalia Wysiatycka i Emil Wysiatycki, Jan Straszynski.

Kobieta profesorom. Na uniwersytecie wiedeńskim zdała tymi dniami panna Józeta Kamering, Polka, egzamin na profesora wyższego gimnazjum. Zamierza ona objąć wykłady w żeńskim gimnazjum prywatnem w Krakowie.

Samobójstwo obłąkanej. Z Olomuńca donoszą, że onegdaj hrabina Ernestyna Zierotin w samizarc samobójczym rzuciła się do Morawy. Widząc to stojący na brzegu robotnik, skoczył w wody i wyratował hrabinę, która jednak w skutku zabięcia się

zapałała na zapalenie płuc i wskutek tego umarła. Hrabina Zierotin, która ten krok popełniła w przystępie blakania, jest siostrą postą sejmowego hr. Karola Zierotina.

Milais i gadatliwa panienka. Zmarły prezydent Royal Academy, słynny malarz angielski, na pewnym obiedzie prasowym siedział niedługo obok bardzo wymownej panienki, która nie dała mu dojść do słowa. Bawiła go swemi poglądami na literaturę, sztukę, wreszcie mówiąc o ostatniej wystawie obrazów, zaczęła ostro krytykować utwory Jana Milaisa (sąsiad był jej przedstawiony bardzo niewyraźnie).

— Czy pan nie uważa — paplała — że to szkaradne „bohomyzy”. Nie rozumiem, jak mogli przyjąć takie produkcye? Nagle zapanowała cisza, pełna widocznego zakłopotania. Panienka miarkując, że strzeliła jakiegoś baka, rozszerzyła się dokoła, a widząc zafasowane twarze, prosila po cichu sąsiada, aby ją objaśnił, „czy powiedziała coś bardzo złego?” — Powiem pani, ale nie teraz — odrzekł malarz — niech pani kończy obiad spokojnie. Przy deserze należ jakkolwiek szampa na i kasał go wychylił, podczas gdy będzie do trzech liczył. Usłuchała potulnie. Artysta skorzystał z chwili, gdy mowić nie mogła i oświadczył: — Otóż Milais, to ja. Ale bądźmy nadal przyjaciółmi. W Algierze zmarł, dokąd wjechał dla poratowania zdrowia Michał Wierzbowski lekarz z Bukaresztu. Zmarły snany był jako naturalista z fachowym prac pomieszczenia w Atenum, Wszelkościowie a ostatnio w Przegladzie lekarskim. Kilka rozpraw jego drukowanych było w wydawnictwach akademii umiejętności w Krakowie. Był również współpracownikiem słownika geograficznego. W swych podróżach pieszycy zwiadał całą Galicję, Bukowinę, kraje nad morzem Czarnem i Azowskiem, całą Rumunię i Bałkany. Był ceniony jako naturalista przez zoologów a jako onegdaj profesora Zoologii czeskiej i jego stał sympatją i pomocą. Podróże przedsiębrał zwykle bez żadnych środków, spastrzynął tylko w zapas środków leczniczych, których przygodnem stosowaniem zyskiwał gościnność i poparcie w dalszej podróży. Kilkakrotnie przedsiębrał wyuczki na spławach wzdłuż Dunaju aż do ujścia. Zmarł na suchoty.

Kalendarz. Dziś dnia 6 marca: Kolety panny. — Jutro dnia 7 marca: Tomasz.

Sytuacja.

(Telegramy).

Wiedeń d. 5 marca. Nowe rozporządzenia językowe mają być dwójakiej treści, inne dla Czech, a inne dla Moraw, a co najważniejsza, stanowią mają prowizorium aż do chwili ustawodawczego uregulowania kwestyi językowej.

Wiedeń d. 5 marca. Do Deutsches Volksblattu donoszą z Pragi, że na Przykopcach przyszło wczoraj do gwałtownej awantury pomiędzy burzami niemieckimi i robotnikami czeskiimi. Widocznie stroną prowokującą byli Niemcy skoro Deutsches Volksblatt dodaje, że tylko Niemców odstawiono do policyi.

Berlin d. 5 marca. Do Kreuzt Ztg. donoszą z Wiednia, iż uchwała co do zwolania delegacji na kwiecień jest tylko warunkowa. Gdyby bowiem rada państwa okazała się zdolną do pozytywnej pracy, delegacye zwolane zostaną dopiero w terminie późniejszym.

Wiedeń d. 5 marca. Linszer Volksblatt, organ katolickiej partji ludowej, a więc tyoh Niemców, którzy należą do większości parlamentarnej i szli dotąd solidarnie z Polakami i Czechami, zamieścił artykuł jednego z przewodców tego stronnictwa dr. Ebenhocha, uderzający na przeprowadzoną w sejmie czeskim dyskusyę szkolną, a w szczególności na przemówienie w tym sejmie posła S. Kola. „Młodocześni myślą się — powiada dr. Ebenhoch — jeśli mniemają, że na karb wyprobowanej wierności sprzymierzeńców swoich z katolickiej partji ludowej mogą popieścić grzechy. Po nad wiernością sprzymierzeńców stoi jeszcze wierność dla zasad, a jedną z najgłówniejszych naszych zasad (szkoła wyznaniowa) zdeptano w czasie rozprawy szkolnej w sejmie czeskim”.

Z powodu, że katolicki Vaterland wiedeński naturalnie przedrukował ten artykuł Linszer Volksblatt z przestrzeżeniem również ze swej strony, iż gdyby zasady główne katolickiej partji ludowej miały być przez sprzymierzeńców z większości parlamentarnej deptane, to katolicka partja ludowa musiałaby się raczej wycofać z owej większości — powstała wielka radość w żydowskich piśmiech i ogłoszono: że większość parlamentarna przez wystąpienie z niej Niemców katolików została rozbita.

Rzecz jasna, iż to nieprawda. Co innego jest bowiem groźenie a co innego fakt dokonany. Większość dalej istnieje i Polacy, Czesi i Niemcy katolicki nie zrobią tej przykrości żydom i centralistom, aby mieli się rozlecieć i zdać na łaskę i niełaskę swych przeciwników. Więcej punktów styczonych jest między Niemcami katolikami i Polakami i Czechami aniżeli między Niemcami katolikami a niemiecką lewicową postępową, która przeciw postulatowi szkoły wyznaniowej nie mogłaby akceptować.

W „Sokole” w niedzielę 6 b. m. jako w rocznicę założenia towarzystwa urządzony będzie o godz. 6 wieczorem uroczysty wieczór wokalnogimnastyczny.

Z towarzystwa politechnicznego. Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę 9 b. m. o godz. 7 wieczorem (Rynek 30). Na porządku dziennym: dalszy ciąg wykładu inżyniera p. Zygmunta Rodkowskiego. „Projekt rurowodu naftowego z Borysławia do Dziedzic”.

W sprawie śp. Bronisława Nedbala, który w lutym br. doznał śmierci wskutek wypadku kolejowego na stacji Szeresze otrzymujemy od adwokata dr. Bronisława Michałowskiego (Lwów, Krasińskich 12) następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Data 13 lutego b. r. podługem osobowym południowym zdążającym ze Strjy ku Lwowowi jechał III klasą od stacji Mikolejów do Lwowa majster ślusarski Bronisław Nedbala. Na stacji Szeresze poniósł on śmierć wskutek przejścia przez pociąg, ten sam, którym jechał. Po śp. Nedbala pozostala wdowa i czworo dzieci w zupełnej biedzie i ta rodzina samierza obecnie uzyskała odszkodowanie w drodze prawnej. Jakkolwiek sprawa cała w głównych zarysach jest już wyjaśnioną na korzyść zmarłego, przeciw nader ważnemu wypadku i ostatnich chwil śp. Nedbala tuż przed katastrofą. Wyjaśnić to mogą tylko ci którzy se zmoryli jechali w tym samym pociągu, a nawet w tym samym wagonie. Jako zastępcę prawny poszkodowanej rodziny swraszam się więc w tej drodze z gorącą prośbą do tych podróznich, i którzy jechali pociągiem wyżej określonym, a wypadek owi widzieli, by kierując się s. e. nieniem przysłużyli obywatelskiej dla popadłych w niebezpieczeństwo wdowy i dzieci zmarłego byli łaskawi albo opisać mi szczegóły samego wypadku lub też podali mi swe adresy, bym mógł s odpowiedniami pytaniami do nich się zwrócić.

Repertuar teatralny. W niedzielę popołudniu o godzinie w pół do 2 popołudniu „Świerszyczka z piecem” opera w 3 aktach Goldmarka po obecnych znielonych, wieczorem „Dzawa sa-

tepiony” bajka dramatyczna w 5 aktach (Gerharda Hauptmanna, przekład Jana Kasprzewicza, muzyka Franciszka Słomkowskiego. Nowa wystawa

języka krajowego za towarzyski, lub też wedle postanowień pod 2) uważany może być za terytorjum mieszane.

4) Praga. Czechi podzielone zostały na okręgi jednojęzykowe i mieszane.

Co do adnotacyi w księgach urzędowych, to w okręgach jednojęzykowych dołączone ma być tłumaczenie w języku urzędowym.

Przepisy językowe oo do urzędów kasowych, poczt i telegrafów, korespondencyi z wojskiem, żandarmerji i władzami pozakrajowemi, centralnemi itd. pozostają bez zmiany.

Powyższy ustęp na zastosowanie także w Morawie.

Rozporządzenie dla Morawy orzeka dwujęzyczność dla wszystkich władz wymienionych w rozporządzeniu, a znosi dotychczasowy przepis, że organy władzy w wewnętrznem urzędowaniu mają się porozumiewać z sobą w tym języku, w jakim strona podania zredagowała. Protokoły końcowe mają być w sporach cywilnych w razie potrzeby w dwóch językach spisywane.

Przypis, nakazujący w czynnościach urzędowych wdrożonych z własnej inicjatywy władzy, stosować język urzędowania do właściwości przedmiotu — ograniczony zostal tylko do wypadków, w których chodzi o doprowadzenie stron do zgody.

Co do językowych kwalifikacyi urzędników, rozporządzenia dla Czech i Moraw są identyczne. Władze mają w obsadzaniu każdej posady mieć na oku zasadniczo punkty nowych rozporządzeń i kierować się rzeczywistą potrzebą. Każdy urzędnik będzie musiał znać o tyle język drugi, o ile tego potrzeba ze względu na służbę. W Czechach zastosować się do tego należą już z obowiązki rozpisywania konkursu.

Wiedeń d. 5 marca. Rozporządzenia tedy ogłoszone. Z głosu prasy niemieckiej należałoby wnoskować, iż obstrukcyja ustania. Główny organ niemieckiej lewicy N. fr. Presse wprawdzie nie wypowiada zadowolenia Niemców z rozporządzeń Gautscha, ale wylicza zbyt szczegółowo wszystkie korzyści, jakie dla Niemców ze zmiany rozporządzeń językowych wynikają, co wskazuje, że dziennik ten radby osłabił opozycyjną robotę przeciw gabinetowi.

Neue Freie Presse pisze: O przywróceniu stanu, jaki istniał pod względem językowym przed rozporządzeniami hr. Badienego, nie ma mowy. Dziś już jednak powiedzieć można, że Czesi i dzięki nowym rozporządzeniom systematycznie zbliżają się do celu. Przez wprowadzenie swego języka do wewnętrznego służby władz państwowych, wyrabiają sobie zwolna sferę urzędniczą czesko-narodową, na wzór tej, jaką posiada Galicya, dążąc tem samem do stopniowego rozczulnienia związku z rządem centralnym i do ostatecznego wyodrębnienia czeskiego ciała państwowego. Ze względu, że koncesye przyznane Czechom w rozporządzeniach Badienowskich i teraz w przeważnej części zostało utrzymane, nie ma powodu obawiać się obstrukcyi ze strony Czechów przeciw nowym rozporządzeniom. Co do Niemców natomiast, nie jest całkiem pewne aby obstrukcyja zaniechała. Formalnie spełniono wprawdzie główne żądanie Niemców, zniesiono bowiem rozporządzenia hr. Badienego, — materialnie jednak połowa treści rozporządzenia dawniejszych t. j. wprowadzenie języka czeskiego do wewnętrznego służby władz państwowych, przedostała się także do nowych rozporządzeń hr. Gautscha.

Przez zaznaczenie, że rozporządzenia są prowizorycznymi, uczyniono wprawdzie ustępstwo na rzecz zasadniczego stanowiska Niemców, iż uregulowanie sprawy językowej należy do Rady państwa, a nie drogą rozporządzeń rządowych ma być normowane. Uwzględniono także po części uprawnione żądanie Niemców oo do zamkniętego niemieckiego obszaru językowego w Czechach, zniesiono też bezprawne i niewykonalne, a co więcej wprost śmieszne przepisy rozporządzeń Badienowskich, ale pomimo to uznano również zasadę, że w obszarze językowym niemieckim podania czeskie po czesku muszą być załatwiane a tylko w niemieckich księgach gruntowych dokumenty czeskie mają być tłumaczone na język niemiecki.

Co do językowej kwalifikacyi urzędników wzięto wprawdzie za podstawę faktyczną potrzebę i wymagania służby. — co jednak usnąć należy za faktyczną potrzebą, i ocenić czego służba wymaga, to jest kwestya, która dla Niemców może być w przyszłości niepomyślnie rozstrzygnięta. Artykuł kończy się konkluzją: Tak tedy w nowych rozporządzeniach jest jeszcze za dużo Badienego, a za mało Gautscha. Tymczasem właśnie na gabinetie urzędowników ułałało się spodziewać zrozumienia niepowetowanych szkód dla administracyi państwowej, jakie musi przynieść z sobą zniesienie urzędowego języka niemieckiego w Czechach i w Morawach.

Półrządowy Fremdenbl. wywodzi Spelnity się życzenia Niemców w sprawie zmieszenia rozporządzeń Badienego. Ustawodawstwem zastrzeżono ostateczne uregulowanie kwestyi językowej i dlatego nie powinno się owych rozporządzeń językowych oceniać we-

1) Okręgi urzędowe tych władz i organów, które obejmują kilka gmin, a nawet tylko jedną gminę, jeśli przy najmniej w jednej gminie okręgu urzędowego podalać co najmniej czwartą część mieszkańców (wedle ostatniego spisu) język mniejszości jako swój towarzyski.

2) okręgi urzędowe tych władz, które obejmują cały obwód sądowy, jeśli co najmniej jedna piąta część gmin w obwodzie przynajmniej do drugiego języka krajowego, lub też wedle ustępu 1) uważaną być może za terytorjum mieszane.

3) okręgi urzędowe tych władz, które obejmują kilka obwodów sądowych — jeżeli choćby tylko w jednym z tych obwodów używa się drugiego

dług miary — czy istotnie czynią za-  
dłość wszystkim postulatam. Trudności  
wynikające z sporu językowego, po-  
winy być usuwane w miarę zawiązań  
parlamentarnych. Rozporządzenia Gau-  
tscha odbierają obstrukcyi, najlepszy  
materiał palny. Niektóre południowo-  
niemieckie i czeskie stronnictwa skła-  
niają się do traktowania kwestyi języ-  
kowej, stosownie do praktycznej moż-  
liwości rozwiązania jej i na podstawie  
istotnych potrzeb obu narodowości —  
a wczas rozporządzenia otworzą  
drogę do normalnych stosunków w  
parlamentcie.

Wiedeń d. 5 marca.  
Patent cesarski, zwołał Ra-  
dę państwa na 21 marca, przy-  
czem mianowani zostali: Windisch-  
grätz prezydentem, Auersperg i Hoyos  
wiceprezydentami izby panów.

Stryj 5 marca.  
Wczoraj na licznym zgromadzeniu  
obywateli wyborców stryjskich składał  
sprawozdanie z czynności swoich  
w parlamencie poseł stryjsko-ambor-  
sko-drohobycki Dr. G. Roszkowski.  
Za piękną i wyczerpującą rzecz prze-  
mowę podziękowali mu zebrani gorą-  
cymi oklaskami, a co do jej treści i  
co do stanowiska posła w parlamencie  
wyrazili mu prawie jednomyślnie za-  
ufanie. W rezolucyi końcowej, którą  
obok wotum zaufania uchwalono, po-  
lecono drowi Roszkowskiemu, aby jak  
największą baczność poświęcił spra-  
wom ekonomicznym kraju i miastu.

Wiedeń d. 5 marca.  
Zamianowani zostali radcy wyższe-  
go sądu krajowego krakowskiego Bos-  
owski i Sznurek radcami dworu w  
najwyższym trybunale sądowym.

Wiedeń d. 5 marca.  
Cesarz przyjął wczoraj przedpo-  
łudniem hr. Gołuchowskiego na dłuższej  
audyencyi.

Wiedeń d. 5 marca.  
Dzienniki donoszą, że Turcy wy-  
cofa wojska z Tessalii, ale skoncentru-  
je je natychmiast w Macedonii, gdzie  
obawiają się wybuchu rozruchów.

Wiedeń d. 5 marca.  
Wczoraj w teatrze Włosi manife-  
stowali na rzecz uroczystości jubi-  
leuszu włoskiej konstytucyi tak hała-  
śliwie, że musiano przerwać przedsta-  
wienie Manifestacyom ulicznym prze-  
szkodziła policya i uwięziła dwie  
osoby.

Budapeszt d. 5 marca.  
W izbie deputowanych motywował  
Kossuth wczoraj wniosek wysłania po-

# Telegramy.

Wiedeń d. 5 marca.  
Patent cesarski, zwołał Ra-  
dę państwa na 21 marca, przy-  
czem mianowani zostali: Windisch-  
grätz prezydentem, Auersperg i Hoyos  
wiceprezydentami izby panów.

Stryj 5 marca.  
Wczoraj na licznym zgromadzeniu  
obywateli wyborców stryjskich składał  
sprawozdanie z czynności swoich  
w parlamencie poseł stryjsko-ambor-  
sko-drohobycki Dr. G. Roszkowski.

Wiedeń d. 5 marca.  
Zamianowani zostali radcy wyższe-  
go sądu krajowego krakowskiego Bos-  
owski i Sznurek radcami dworu w  
najwyższym trybunale sądowym.

Wiedeń d. 5 marca.  
Cesarz przyjął wczoraj przedpo-  
łudniem hr. Gołuchowskiego na dłuższej  
audyencyi.

Wiedeń d. 5 marca.  
Dzienniki donoszą, że Turcy wy-  
cofa wojska z Tessalii, ale skoncentru-  
je je natychmiast w Macedonii, gdzie  
obawiają się wybuchu rozruchów.

Wiedeń d. 5 marca.  
Wczoraj w teatrze Włosi manife-  
stowali na rzecz uroczystości jubi-  
leuszu włoskiej konstytucyi tak hała-  
śliwie, że musiano przerwać przedsta-  
wienie Manifestacyom ulicznym prze-  
szkodziła policya i uwięziła dwie  
osoby.

Budapeszt d. 5 marca.  
W izbie deputowanych motywował  
Kossuth wczoraj wniosek wysłania po-

Wiedeń d. 5 marca.  
Dzienniki donoszą, że Turcy wy-  
cofa wojska z Tessalii, ale skoncentru-  
je je natychmiast w Macedonii, gdzie  
obawiają się wybuchu rozruchów.

Wiedeń d. 5 marca.  
Wczoraj w teatrze Włosi manife-  
stowali na rzecz uroczystości jubi-  
leuszu włoskiej konstytucyi tak hała-  
śliwie, że musiano przerwać przedsta-  
wienie Manifestacyom ulicznym prze-  
szkodziła policya i uwięziła dwie  
osoby.

Budapeszt d. 5 marca.  
W izbie deputowanych motywował  
Kossuth wczoraj wniosek wysłania po-

winszowania do izby włoskiej z oka-  
zy jubileuszu konstytucyi. Minister  
Banffy wykazywał, że powinowanie  
byłoby bezprzedmiotowe, skoro w  
roku 1848 konstytucyę otrzymał tylko  
Piemont, nie zaś całe Włochy. Wnio-  
sek Kossutha został przez izbę a limi-  
ne odrzucony.

Budapeszt d. 5 marca.  
Prezydent parlamentu włoskiego  
Bianchieri podziękował telegraficznie  
stronnictwu Kosztowskiemu za tele-  
gram na jubileusz konstytucyi włos-  
kiej.

Kolonia d. 5 marca.  
Kolonia d. 5 marca.  
Köln. Ztg. donosi, że poseł bawar-  
ski w Berlinie hr. Lerchenfeld odwo-  
lany zostanie z powodu różnicy zdań  
pomiędzy Bawaryą a Prusami w spra-  
wie odrębnego trybunału wojskowego  
w Monachium. Zdaje się jednak, że  
hr. Lerchenfeld popadł w nielaskę  
tylko w Prusiech, nie zaś w Bawaryi,  
gdyż jak ten sam dziennik dodaje,  
wymieniają hr. Lerchenfelda, jako  
przyszłego prezidenta gabinetu ba-  
warskiego.

Berlin d. 5 marca.  
Z Elku donoszą, że Masurzy wscho-  
dno-pruscy na okręg Szyrto postaw-  
ili kandydaturę aptekarza Eugeniusza  
Lewandowskiego, który jednak nie  
wejdzie do Koła polskiego, tylko do  
wolnomyślniej frakcyi Richtera.

Berlin d. 5 marca.  
Konstantynopolski korespondent Berl.  
Tagblattu donosi, że odpowiedź, jaką  
Porta dała na przedstawienia patriar-  
chy ormiańskiego, Ormaniana, zawiera  
następujące punkta: 1) rząd gotów  
nieprawie pobrane podatki zwrócić;  
2) nowych przez dwa lata nie pobra-  
ć; 3) listy pasterskie patriarchy nie  
podlegają cenzurze; 4) wszystkim po-  
leconym przez patriarchę Ormaniom  
wolno gdzie zechcą przebywać; 5) komi-  
tetom pomocy będą dane fundusze  
konieczne dla ubogich.

Tenże korespondent donosi dalej:  
Admirał rosyjski Skrydow, przeje-  
żdżając tędy do Aten i Krety, przy-  
wiózł ambasadorowi Zinowiewowi no-  
we rozkazy rządu, który podobno nie  
bardzo jest z niego zadowolony.

Turcy gromadzi znaczne siły woj-  
skowe na granicy bułgarskiej.  
Berlin d. 5 marca.  
Biuro Wolfa donosi z Petersburga;  
U carowej skutkiem przebytej odry

wywiązało się lekkie zapalenie płuc,  
stan zdrowia jednak już się polepszył.  
Soňa d. 5 marca.

Półrządowiec zaprzeczają pogło-  
szo, jakoby minister Stoilow tknięty  
został apopleksyą. Stoilow oierpiął  
dłuższy czas na ataki migreny, ale i  
te od kilku dni już ustąpiły.

Paryż d. 5 marca.  
Senator Naquet, oskarżony o prze-  
kuptwo panamskie, został uniewin-  
niony przez sąd przysięgłych.

Paryż d. 5 marca.  
Ks. Walii złożył Faurovi wizytę.  
Wyrok trybunału kasacyjnego w  
sprawie rekursu Zoli o rewizyę proce-  
su ogłoszony będzie 10 bm.

Rzym d. 5 marca.  
Wczoraj na uroczystościach wojsko-  
wych, urządzonych z powodu jubi-  
leuszu konstytucyi, witała ludność entu-  
zjastycznie króla i królowę.

Popołudniu na Kapitolu odczytał de-  
legaci i posłowie z całych Włoch adres  
do króla, a król odpowiedział, że dyna-  
stya z narodem będzie zawsze nieroz-  
dzielnie połączoną.

Obecnym był i hr. Turyni.  
Rzym d. 5 marca.  
Miasto i Forum było wczoraj świetnie  
iluminowane.

Londyn d. 5 marca.  
Wybory do rady hrabstwa londyń-  
skiego, które tym razem mają wielkie  
polityczne znaczenie, jako próbną  
walkę stronnictw, wypadły dotychczas  
po myśli wigów, którzy zyskali już  
14 mandatów.

Londyn d. 5 marca.  
W izbie gmin toczyła się dysku-  
sya nad dodatkowym kredytem na  
ekspedycyę w okolicy Juby. Dilke  
przemawiał przeciwko kredytwi z po-  
wodu, że ekspedycya jest tylko kontro-  
demonstracyą przeciwko ekspedycyi  
francuskiej, a rząd osłania politykę  
tajemniczością, — Podsekretarz stanu  
Carzon wykazywał, że celem ekped-  
ycyi jest jedynie zbadanie źródeł  
Juby i oznaczenie granic protektoratu  
angielskiego. Wniosek Dilke odrzu-  
cono.

Londyn d. 5 marca.  
Z Kairu donoszą, że wódz wojsk  
anglo-egipskich nakazał poohód do  
Chartumu.

Waszyngton d. 5 marca.  
Minister marynarki zarządził wy-  
słanie dwóch okrętów na Kubę z ży-  
wnością, którą tutejszy komitet ratun-

kowy zebrał. Okręty te mają nakaz,  
po odstawieniu żywności wrócić na-  
tychmiast do Stanów Zjednoczonych.

### Wiadomości giełdowe

Wiedeń d. 5 Marca. (Telegr.  
Gaz. Nar.) Dzisiaj o godz. 10 minut  
10 w południe notowan: na giełdzie  
wiedeńskiej: kredyty 364.50 węg. zakł. za-  
kredytowy 381.— anglobanki 161.—,  
lenderbanki 217.75. koleje państwowe  
341.25 elbethal 263.—, akcje tytonio-  
we 182.—, alpeiny 154.—, losy tureckie  
58.75, urionbanki 308.—, ruble 127.62.

### Z rynków towarowych.

Lwów dnia 4 marca. (Przedruk z u-  
rządowej „Gazety lwowskiej“) Pieniążki 10.60  
do 11.—, żyto 7.50 do 7.70, jęczmień browarny  
6.— do 6.50, jęczmień pastewny 0.— do 0.—,  
owies 6.75 do 7.10 rzepak 10.80 do 12.—, groch  
6.75 do 7.—, wyka 5.30 do 5.80, nasienie liniane  
— do —, nasienie konopne — do —,  
bób — do —, bobik 5.75 do 6.—, hreczka  
7.50 do 8.—, koniuczyna czerwona galia 35.— do  
48.—, szwedzka — do —, białe — do —,  
— do —, aniz — do —, kukurudza stara 0.—  
do 0.—, nowa 5.50 do 5.80, chmiel — do —,  
— do —, chmiel nowy na termiu od — do —,  
— do —, spirytus gotowy 17.— do 17.50, na termi-  
na od 15.75 do 16.25, Tymotka 16.— do 22.—  
Waranty — do —.

Lwów dnia 5 marca 1898. Dom handlowy  
dla rolnictwa i przemysłu ul. Sykstyńska l. 35  
dostarcza osłami wagonami loco stacyi kolejowej:  
kukurudzy, jęczmienia, owsa i bobiku jak również  
węgli i wszelkich użytych w nich gatunków.  
Przyjmuje zamówienia na nawozy sztuczne  
i wszelkie nasiona do siewu w senne. —  
Za 100 kg. netto loco Lwów: pszenica 10.60  
do 11.10, żyto 7.55 do 7.80, jęczmień browarny  
6.75 do 7.75, jęczmień pastewny 5.60 do 6.—,  
owies 6.90 do 7.10, rzepak 11.75 do 12.75, hre-  
czka 7.25 do 7.70, wyka 5.25 do 5.75, bobik  
5.90 do 6.20, groch 6.50 do 6.75, kukurudza  
5.8 do 6.50, koniuczyna 30.— do 45.—  
koniec szwedzki — do —, koniec biały  
28.— do 40.—, spirytus za 10.000 litr 18.25  
do 18.50.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu.  
Kraków 4 marca.  
Poniżej odbył na mąkę jak był, tak jest  
utrudniony, przeto młyni miejscowo ograniczają  
swoją produkcyę, a przez to samo odbył na  
pszenicy i żyto jest stały i ceny tych produktów  
wcale się nie podnoszą. Tymczasem w przemian  
i owsa zaczyna brakować, a że poszukiwanie  
związane na dobre gatunki do siewu wymaga  
się, przeto kupujący zmuszeni są godzić się na  
podniesione żądania sprzedających.  
Pieniążki 10.60 do 11.15 zł., czerwona  
nowa 10.75 do 11.60 zł., biała 10.75 do  
11.50 zł., żyto nowe 8.30 do 8.70 zł., jęczmień  
browarny 7.50 do 8.75 zł., na paszę 6.50 do 7.25  
zł., owies nowy od 7.10 do 8.10 zł., owies do  
siewu 0.— do 0.— zł., koniuczyna czerw. — do  
— zł., biała — do —, rzepak — do —,  
wyka 0.— do 0.— zł., bob 0.— do 0.— zł.,  
kukurudza 6.— do 6.10. Wszystko za 100 kilo-  
gramów.  
— jak galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 5 marca.  
Notowane pszenica na maj-czerwiec —,  
pszenica na wiosnę 11.82 do 11.84, żyto na jesień  
0.— do 0.—, żyto na wiosnę 8.77 do 8.79, owies  
na maj-czerwiec 6.94 do 6.95 owies na wiosnę 6.87  
do 6.89, kukurudza na lipiec-sierp. 0.— do 0.—  
kukurudza na maj-czerwiec 5.63 d. 0.—, rzepak

Przyjechali do Lwowa.  
Dnia 5 marca.  
Hotel Europejski. M. Bogdańska s  
Wiesiołek, ks. Semerow z Stanisławowa,  
A. Adamski z Bóbrki, E. Wolf z Wiednia,  
S. Müller z Borszetowa.

### Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.)

Adwokat krajowy  
Dr. Bronisław Ostaszewski  
otworzył kancelaryę adwokacką  
we Lwowie przy ul. Teatralnej l. 5

Ważna wiadomość. W żadnym domu  
nie powinny brakować dwa najlepsze i uzna-  
ne środki domowe. Dr. Rosy, balsam na żo-  
łądek i praska maść domowa. Są one do  
nabycia w tutejszych aptekach.

Praktyczny podarunek święte-  
cny. Pięknym i odpowiednim podarunkiem  
na uroczyste sposobności jest portret natu-  
ralnej wielkości, który jest zarazem ładną  
ozdobą pokoju i trwałą pamiątką (także po  
umarłych). Takie portrety wedle nadesłanej  
fotografii wyrabia istniejące od r. 1897 w  
Wiedniu, II. Praterstrasse 61, atelier p.  
Siegfrieda Bodaschera. (Patr. dzisiejszy in-  
serat.)



## Zniżona jazda.

# Austryackie stowarzyszenie światowej wystawy w roku 1900.

w miesiącach: maja, czerwca, lipca, sierpnia, września, października w 1900 r.

Nad dokładnem wykonaniem programu, jakoteż nad wpływającymi kwotami czuwać będzie następujący komitet:

- Eugen Feliks prezes stow. artystów sztuki plast. w Wiedniu.
- Adolf Mader c. k. król. radca dworu, dyr. c. k. urzędu cechowniczego.
- Piotr Freiherr v. Pirquet Prezyd. stowarz. dla spraw miejskich i ruchu podróży.
- Gottfried Schenker c. k. radca handlowy i radca kolejowy.
- Otto Seybel c. k. radca handlowy.
- Dr. Jan Bitter v. Hebra prof. uniwersytetu.
- Wilh. Neuber radca cesarski i c. k. radca handlowy.
- Ferdynand Gross prezyd. Tow. Dziennikarzy i literatów „Concordia“.
- Alfred Szepeński syndyk stow. Prasy zagranicznej.
- Hermann Winds prełożony firmy Petri et Comp.
- Sandor Jaray c. k. nadworny doradca.
- Dyrektor Ferdynand Somogyi.
- Dr. Géza Winter nadworny i sądowy adwokat.

Biorący udział w kartach włącznie jazda Wiedeń, Monachium, Paryż, Zurych, Wiedeń Oplata pakunków wolna, 4 dni utrzymania podczas jazdy, 8 dni pobytu w Paryżu, najlepsze mieszkania, wikt, oprowadzenia miejsc godnych widzenia, wstęp, środki komunikacyjne, wycieczki, kongresy etc. za cenę:

## 240 zł. składane w miesięcznych ratach po 10 zł. albo kwartalnych po 30 zł.

Zgłoszenie jakoteż wysłanie kart jazdy następuje przez

# Biuro podróz Schenker et Co., Wien I., Schottenring 3.

Wyplaty mają być przez c. k. pocztową Kasę oszczędności złożone

i to wylączaie do biura podróz SCHENKER & Co., każdemu biorącemu udział wydaty się gratis, wydrukowane pocztowe przekazy Nr. 842.239.

Pozostała komitetowi nadwyżka będzie użyta na dobroczynne cele.

## Warunki udziału: Cena 240 zł.

Dla przystępujących w roku 1899 — 250 zł. w roku 1900 — 260 zł.

płatne miesięcznie 10 zł. — kwarta nie 30 zł. — półrocznie 60 zł.

Zgłoszenia: Z oświadczeniem przystąpienia zwrócić się do centralnej kancelaryi L. Schottenring 3.  
Czas podróży: Po ustanowieniu w Paryżu 1900 r. odbyć się mających uroczystości i kongresów, będzie każdy przystępujący powiadomiony w styczniu 1900 r. o programie pojedynczych miesięcy i może się zgłosić na ten czas i na ten miesiąc, w którym chce podróżować.  
Sposób podróżowania: Osobnym pospiesznym pociągiem z Wiednia albo Pragi nie więcej jak 6 dni podróży w jednym Coupé, drugiej klasy.  
Noc podczas podróży w Monachium albo Stugardzio lub Strassburgu, 2 nocegi w dobrym hotelu.  
Utrzymanie podczas podróży: odbywa się na koszt przedsiębiorstwa, wedle planów jazdy w restauracyach kolejowych o napród zamówionych lub kolacyach — ewentualnie w wagonach restauracyjnych.  
Przybycie do Paryża: Grupy będą powozami do oznaczonych miejsc przewidzianych.  
Mieszkanie: Każdy podróżny z osobna, tylko należą do siebie wspólnym pokojem.  
3 dni w Paryżu.  
Pierwsze śniadanie: w hotelu 2 dnia.  
Przed południem: Zwiedzanie muzeów, galerii, publicznych budynków i t. d. pod przewodnictwem (niemieckie) wedle ułożonego programu w małych grupach. Korzystanie z publicznych środków komunikacyi na koszt przedsiębiorstwa.  
Drugie śniadanie: w przeznaczonych na to ubikacyach z narkryciem, 3 dnia i jedna flaszka wina lub piwa.  
Po południu na wystawie: Zwiedzanie pod przewodnictwem cicerona karty na wieżę Eiffel bezpłatnie.  
Obiad: o godz. 6 1/2, 4 dnia i jedna flaszka piwa lub wina.  
Przekoda w uczestnictwie:  
Wielceż Zwiedzanie rozmaitych urządzeń przyjemnościowych, lub udział w uroczystościach na wystawie.  
Uroczystości: Przy uroczystych pochodach, przy przybyciu obcych mocarzy, przy maszrach wojska i ludowych uroczystościach, przy wyścigach w Autouli i Longchamps, stara się przedsiębiorstwo o miejsca dla biorących udział w podróży.  
Kongresy: Biorący udział, będą o każdym kongresie wcześniej powiadomieni, ażeby ewentualnie wziąć w nich udział.  
Okolice Paryża: Zwiedzanie Versailles, Trianon, St. Cloud na koszt przedsiębiorstwa.  
W niedziele i święta: zwiedzanie domów Bożych.  
Dla tych, którzy Pa już częściowo znają: nikt nie jest obowiązany, ażeby brał udział we wszystkich punktach programu, każdy ma wolność działania.  
Dłuższy pobyt w Paryżu: Ci, którzy na podstawie przez 4 tygodnie ważnej karty dłużej chcą się zatrzymać w Paryżu i swój tarych, jak wojna, epidemia, albo innych wyższych potęg nie przyszła do skutku będą wkładki zwrócone odroczeniem 5% t. j. 12 zł na koszt przygotowawcze.

# Austria w Paryżu. Towarzystwo na Wystawę światową w roku 1900 w Paryżu.

Dyrekeya: Wiedeń, I., Schottenring, Hotel de France SCHENKER & Co.

## Oświadczenie przystąpienia.

Ja niżej podpisany, oświadczam niniejszem mój współdziałal w przedsiębiorstwie podróży „Austria w Paryżu 1900“ i zobowiązuję się kwotę 40 zł. od 1 p. m. w miesięcznych ratach płacić, a resztującą kwotę do końca stycznia 1900 przez c. k. pocztową Kasę oszczędności zapłacić. Przy nie punktualnym płaceniu, obowiązuję się 40% zwłoki płacić. Oświadczenie, w którym niżej podpisany zamierzam odbyć podróz, mam złożyć do końca stycznia 1900. Prawo cofnięcia się dla siebie i moich spadkobierców, lub prawo przeniesienia na inną osobę, zatrzymuję do stycznia 1900. W razie odstąpienia, złożona kwota z odroczeniem 10% (= 4 zł) będą mi zwrócone. W razie nie przysięcia podróży do skutku z powodów elementarnych, jak wojna, epidemia i t. p. będzie mi kwota uczestnictwa, z odroczeniem 5% t. j. 2 zł. Oświadczam równocześnie, że inne postanowienia prospektu są mi wiadome i uważam je, jako mnie obowiązujące.

Mieszkanie: 189  
Nazwisko: \_\_\_\_\_ Stan: \_\_\_\_\_  
Nazwisko: \_\_\_\_\_ Stan: \_\_\_\_\_  
Nazwisko: \_\_\_\_\_ Stan: \_\_\_\_\_

Proszę oświadczenie to odczytać i Dyrekeyi

Wien, Schottenring 3 (Reisbureau SCHENKER & Co.)

